

GAZETA LWOWSKA

Wych. dzi. codziennie o godzinie 1-ej popołudniu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Biuro Redakcji i Ekspedycja ul. Chorażczyzna 31. Administracja ul. Podwale 3. — Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorażczyzna 31, w biurze dzienników S. Łokotowski i Ska Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy bankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.693. Telefon redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji Nr. 73.

Cena egzemplarza w miejscu na prowincji

20 Mk.

FEKURERATA:

we Lwowie bez dostawy	440—	Mk
we Lwowie z dostawą	500—	Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	540—	Mk
z przesyłką pocztową w innych państwach	650—	Mk

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej”, Lwów, ulica Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro Ł. Łokotowski i Ska, ulica Jagiellońska 7.

Pół miliona opuszczonych i gniebionych Polaków.

Polska ma niewątpliwie wiele kłopotów i silnej opieki nad wszystkimi, potrzebującymi tej opieki w kraju i zagranicą, roztoczyć nie może. Są jednak kwestie, których w żadnym wypadku niepodobna spuszczać z oka, a do takich należy sprawa położenia naszych rodaków na Warmji i Mazurach.

Jeżeli przegraliśmy tam ostatni plebiscyt, to nie dlatego, jakoby nie było tam pół miliona Polaków, lecz dlatego, że Warmja i Mazury oddawna wystawione były na najcięższe ataki Niemców, którzy uczynili wszystko możliwe dla przymusowego skolonizowania, wynarodowienia, zastraszenia i zubożenia polskich mieszkańców tej polaci ziemi, tudzież sfalszowania rzeczywistej woli ludności.

A fakty gwałtów mnożą się zastraszająco. — Niemcy nie chcą zatwierdzić tam „Związku Polaków”, zamykają kościoły polskie, ukrócają nabożeństwa, rugują język polski, zamykają szkoły, stowarzyszenia polskie rozpędzają i ludność polską poddają coraz namiętniejszym szykanom.

Boicniej jeszcze dotyka wiadomość, iż poważnej polskiej placówce prasowej, tak bardzo potrzebnej i pracującej od trzydziestu lat nad obroną interesów polskich, — „Gazecie Olsztyńskiej” grozi z powodu obecnych nadzwyczajnych trudności gospodarczych w Niemczech, upadek. Rozgorzczeni zapomnieniem ze strony społeczeństwa polskiego i brakiem wszelkiej opieki, pracownicy narodowi zamierzają opuścić ten teren, — gdyż egzystencja ich jest poważnie zagrożona, lud więc polski tam bardziej będzie wydany na łup szykan i germanizacji, o ile straci i tę moralną pomoc i opiekę.

Dzieci pewnego wybitnego działacza polskiego na terenie poplebiscytowym, w wieku od 7 do 13 lat, od półtora roku pozbawione są możliwości chodzenia do polskiej szkoły, i wszelkie zabiegi jego celem umieszczenia gdzieś tych dzieci w Polsce, spełzły na niczem. Czyż można się dziwić, że w takich warunkach najgorętszych i najofiarniejszych ogarnia apatia i zniechęcenie? Że zamierzają ustąpić z pola gorącego boju, gdy nikt sił ich nie podtrzyma? I jakich los czeka wówczas nasz lud, pozbawiony najlepszych przywódców?

Do szkoły niemieckiej dzieci polskich posyłać niepodobna, ponieważż dzieci niemieckie biją je i znęcają się nad nimi, więc ani rodzice nie mają sumienia wystawiać dzieci na taką próbę, ani dziecko nie nabiera chęci do nauki, choćby w obcym języku.

Wszystko to, to nie frazesy dziennikarskie, tylko fakty smutne.

Z drugiej strony czytamy wciąż w polskiej prasie, iż przedstawiciele tej a tej gałęzi przemysłu czy handlu, czy tacy to a tacy pracownicy użyskali w uznaniu swej ważności od Rządu, czy Ministerstwa, czy w końcu społeczeństwa, poparcie i zapewnienia wydajnej opieki. Czyż pół miliona gniebionych Polaków jest czemś, nad czem opinia nasza, dyplomacja nasza, działaczo nasi przechodzić mogą z lekkim sercem do porządku

dziennego? Czyż nikt nie zdaje sobie sprawy z tego, że owe pół miliona jest naszym żywym bastionem na zachodzie, który w gruzy się rozleci, jeśli obojętność nasza zezwoli na jego zgermanizowanie i zgnębienie?

A czyż to bezpiecznie dla naszego Państwa, jeśli ze zniknięciem owego żywego bastionu, niemiecka brama wpadowa otworzy się dem szerzej i przepuszczać zaczęły zastępy łakomie spoglądających na Pomorze i polski korytarz Niemców — marzących zawsze o niewstrzymanej ekspansji

polityczno-gospodarczej przez Prusy Wschodnie, ów macek polipi, obejmujący ściśle od północy Rzeczpospolitą?

Mówi przysłowie: „Mądry Polak po szkodzi”. Jakoś nawet po szkodzi — plebiscycie na Mazurach nie zmądrzeliśmy. Oczy nasze wpatrzony w Górny Śląsk, w Wiłno, w rzeczy bezsprzecznie ogromnej wagi; ale i owe pół miliona opuszczonych i gniebionych Polaków godne jest chyba pamięci i uwagi polskiej.

Nota protestująca prof. Askenazego do Ligi Narodów w sprawie stanowiska Gdańska.

Warszawa. (PAT.) Delegat Rządu Rzeczypospolitej Polskiej prof. Askenazy przesłał prezydentowi Rady Ligi Narodów notę następującej treści: Mam zaszczyt najuprzejmiej przedłożyć Waszej Ekscelencji oraz członkom Rady następującą sprawę.

W nocie mojej z dnia 15 marca 1922 przedłożyłem Radzie Ligi wniosek sformułowany w czterech punktach, a zawierający

minimum gwarancji niezbędnych w Polsce

dla zapewnienia jej wolnego dostępu do morza, oraz sprawę importu i eksportu przez Gdańsk towarów wszelkiego rodzaju, nie wyłączając materiałów wojennych, prawa zastrzeżonego art. 104. traktatu wersalskiego i art. 28. konwencji polsko-gdańskiej. Rada Ligi Narodów na trzynastej swej sesji zajmowała się tą sprawą i chociaż nie doprowadziła do jej zrealizowania nie mniej jednak uznała nagłość i słuszność tej sprawy. Tak samo Rada na zebraniu dnia 22. czerwca 1921, zdecydowała zgodnie z art. 26. konwencji, że Rada portowa będzie zobowiązana wydać potrzebne zarządzenia celem zadośćuczynienia wszystkim potrzebom importu i eksportu przeznaczonych do Polski, względnie pochodzącego z Polski. Oczywiście jest, że dla sprostowania tym ważnym zadaniom Rada portowa wyposażona być musi we wszystkie potrzebne organa wykonawcze. Nie mniej oczywiście jest, że w zgodzie z art. 104 traktatu wersalskiego, oraz art. 28 konwencji nie może być mowy o wykluczeniu jakichkolwiek towarów z pod reguły ogólnej i ograniczeniu prawa dowozu zapewnionego Polsce.

OPÓR GDAŃSKA.

Władze wolnego miasta Gdańska nie przestają jednak stawiać równie zawziętego jak bezpodstawnego oporu wprowadzeniu w życie decyzji Rady z 22. czerwca 1921. Senat wolnego miasta Gdańska uważając widocznie, że Rada portowa służy głównie jako instrument przeznaczony do pozbawienia Polski praw własności i administracji przyznanych przez traktat wersalski, zdaje się mieć na celu sprowadzenie Rady portowej do roli czysto honorarycznej pozbawiającej jej wszelkiej kompetencji i własnego organu do poddania jej całkowicie władzy urzędników gdańskich. — Ta koncepcja absolutnie mylna pochodzi z fałszywej zasady rzekomej nie ograniczonej suwerenności wolnego miasta Gdańska i wydaje się niestety znajdować w pewnej mierze poparcie w niektórych enuncjacjach wysokiego komisarza. Po-

zatem co do obiektów przywożonych władze gdańskie uzurpują sobie prawo stosowania względem nich arbitralnego różniczkowania, a zwłaszcza do paraliżowania importu materiałów wybuchowych. Pożalowania godnym jest, że niektóre motywy decyzji wysokiego komisarza z dnia 7. grudnia 1921, wydają się popierać w pewnej mierze pretensje senatu. Jeszcze bardziej pożałowania godnym jest fakt, że postępowanie arbitralne najwyższej władzy gdańskiej wywołuje

konsekwencje jak najbardziej niepożądane

i inspiruje podwładne władze oraz mieszkaniowa inne miasta. Wobec tego widzę się zmuszonym w imieniu Rządu polskiego do założenia energicznego protestu przeciw takiemu stanowi rzeczy. Nie bardziej jasrówno nie może przedstawić nagłego charakteru sprawy jak incydent, który dla informacji, pozwałam sobie przedstawić Radzie w krótkim exposé. Dnia 15. grudnia 1921, tj. w niedzielę na tydzień po wydaniu wyżej wymienionej decyzji wysokiego komisarza, która to decyzja zawężała niektóre opłaty w sprawie materiałów wybuchowych przeznaczonych dla Polski i o rzekomym niebezpieczeństwie tych transportów dla Gdańska prezydent Rady portowej powiadomiony został przez pewien gdański dom spedycyjny o oczekiwaniem przybyciu okrętu belgijskiego „Ganja”, jadącego z Antwerpii, — a załadowanego w przybliżeniu 40 tonami materiałów wybuchowych ekspedjowanych przez towarzystwo Poudrieres Reunies de Belgique w Brukseli dla kopalni węgla w Polsce. Po otrzymaniu tego zawiadomienia prezydent Rady portowej skierował do szefa pilotów w Gdańsku zapytanie z prośbą o zawiadomienie go o zarządzeniach dotyczących bezpieczeństwa publicznego, które tenże szef pilotów uważałby za wskazane wobec zapowiedzianego przybycia okrętu. Listem swym z dnia 18. grudnia 1921, szef pilotów podał, że nie może upoważnić wymienionego statku do wpływu do portu, mając wyraźny zakaz prezydenta policji gdańskiej (patrz kopię aneksu listu szefa pilotów). Dnia 20. grudnia 1921, prezydent Rady portowej otrzymał list datowany 20. grudnia, w którym dom ekspedycyjny zawiadomia, że Ganja zawierająca 30 ton dynamitu i prochu oczekiwana jest dnia 21. grudnia. Wobec powyższego, prezydent Rady portowej zawiadomianiem z dnia 20. grudnia z. r. oświadczył lojalnie Rządowi polskiemu i senatowi wolnego miasta Gdańska, że wobec nieoczekiwanego stanowiska władz gdańskich nie czuje się w możności w danym wypadku spełnić

obowiązku nałożonego nań art. 26. konwencji, tem samem zawiadomieniem stwierdza, że wogóle rada portowa niezdolna będzie do wypełnienia zadań,

o ile nie otrzyma do swej dyspozycji własnej policji portowej niezależnej od władz gdańskich — w myśl decyzji Rady portowej z dnia 9. września i z 4. października 1921 przeciwko którym jednak senat wolnego miasta wniósł rekurs do wysokiego komisarza. W następstwie tego wypadku senat gdański, który za późno przyszedł do przeświadczenia, że popelnia krzywdzące nadużycie i pogwałcenie traktatu wersalskiego oraz konwencji wydał w końcu roku zeszłego rozkaz wypuszczenia do portu gdańskiego „Gauji“, która też tam wpłynęła 23. grudnia zr. Równocześnie jednak — co w dalszym ciągu pozostało w tajemnicy — wybuchł strajk robotników, zatrudnionych przy wyładowaniu statków, uniemożliwiający wyładowanie „Gauji“. „Gauja“ musiała znowu opuścić port i 30 grudnia przesyłka mogła być wyladowana i wysłana do Polski

z opóźnieniem 10 dni.

Wydaje mi się niezbędnem dodać, że rząd polski nie widzi żadnej racji do obciążania swego rachunku kosztami spowodowanymi opóźnieniem, a sięgającym 50 funtów szterlingów dziennie i że zmuszony będzie żądać zwrotu od władz, które ponoszą za opóźnienie odpowiedzialność.

Rząd polski zastrzega sobie również możliwość reklamowania wszystkich strat mogących wyniknąć z przerwy w robotach kopalnianych spowodowanej przez powyżej opisane trudności w wysłaniu transportu.

Nie wchodząc w meritum sprawy, policja portowa na podstawie art. 39 konwencji przekazała sprawę przez senat gdański arbitrażowi wysokiego komisarza, a załatwienie jej jest właśnie w toku. Policja przechodzi również do porządku dziennego nad opinią wysokiego komisarza wyrażoną w piśmie z dnia 28 marca z. r. do komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku. Gdy opinia ta wydała się niesprawiedliwą, zarówno z punktu widzenia formalnego jak i prawnego obowiązany jest oświadczyć we formie jak najbardziej stanowczej, że w wyżej wymienionej sprawie

Polska jawnie została pozbawiona swych praw zagwarantowanych

jej przez traktaty obowiązujące i ma zaszczyt przedłożyć radzie uprzejmą prośbę, aby zechciała wydać potrzebne dyspozycje celem uniemożliwienia w przyszłości nadużyć tego rodzaju. Incydent, o którym mowa nie jest odosobniony. Precedens stanowił analogiczny wypadek w lipcu 1920, którego pamięć zachowa Polska w przykrem wspo-

mnieniu, kiedy to Gdańsk przeciwstawił się wyładowaniu broni i amunicji, od których zależało zbawienie Polski w czasie najazdu bolszewickiego. Powtórzenie podobnego faktu mogłoby wywołać obawę, że pomimo rzeczywistych dowodów ducha pojednawczego jawionego przez Polskę i mimo daleko sięgających koncesji ekonomicznych i politycznych przyznanych wolnemu miastu przez Rząd polski władze gdańskie w dalszym ciągu

inspirowane są wrogo wobec Polski

i gotowe są stwarzać przy nadarzającej się sposobności takie same trudności. Taki stan rzeczy może znaleźć wytłómaczenie tylko we faksie, że wszystkie przepisy w tej materji zawarte w traktacie wersalskim i w konwencji oraz w rezolucjach rady Ligi Narodów pozostają martwą literą z powodu upartej opozycji senatu wolnego miasta Gdańska. W sprawie bezrobocia wywołanego w porcie gdańskim pod pretekstem niebezpieczeństwa wyładowywania materiałów wybuchowych przeznaczonych dla Polski wydaje mi się koniecznym zwrócenie uwagi Rady z jednej strony na

fakt, że dawny rząd niemiecki importował przez Gdańsk i magazynował znaczne ilości tychże materiałów bez jakiegokolwiek protestu ze strony robotników z drugiej zaś strony, że stanowisko takie robotników w niczem uszczuplać nie może praw przyznanych Polsce traktatem. Gdyby w przyszłości podobne wypadki miały się powtórzyć

Rząd polski zdecydowany jest zrobić użytek z prawa

które przyznanem mu zostało rezolucją Rady z dnia 22. czerwca 1921, art. 2 b i zażądać dopuszczenia do portu gdańskiego robotników polskich. Proszę przyjąć Panie Prezydencie zapewnienia wysokiego poważania. Podp. Askenazy, Kopia. Rada portu i dróg wodn. Gdańsk. Prezydentura Gdańsk. Neufahrwasser 20. XII. 1921. Komenda pilotów 1997/21. Do Pana Prezydenta Rady portowej w Gdańsku, otrzymałem od pana prezydenta policji w Gdańsku wyraźny rozkaz niewypuszczenia do portu statku „Gauja“ naładowanego materiałem wybuchowym. Podp. Wunderlich.

Z pobytu P. Ministra Downarowicza w Krakowie. (Korespondencja własna).

Kraków, 26. stycznia.

(Dr.) Minister spraw wewnętrznych p. Downarowicz wywiózł niewątpliwie z naszego miasta jak najlepsze wspomnienie. — Jako stojącego na czele jednego z najważniejszych resortów państwowych członka gabinetu przyjmowano go u nas z rzetelnym szacunkiem, słuchano jego poglądów z dużym zainteresowaniem i witano wszędzie nader serdecznie. P. Minister miał sposobność w czasie niespełna trzech dni pobytu w Krakowie zetknąć się nie tylko z przedstawicielami władz mu podległych, ale z szerokimi kołami społeczeństwa, reprezentantami miasta i prasą.

Na konferencji z redaktorami tutejszych dzienników, odbytej w Województwie, ujął sobie pan Minister szczerze przybyłych, dając w kwestiach czy to Małopolski Wschodniej, czy udoskonalenia administracji, czy w sprawie samorządu wojewódzkiego, powiatowego i gminnego, czy w szeregu innych zagadnień odpowiedzi i wyjaśnienia nacechowane głębokim ujęciem danej sprawy zawsze pod kątem interesów państwowych.

Na śniadaniu, wydanem przez prezydenta miasta oraz na przyjęciu w Strzelnicy zetknął się z przedstawicielami nauki, czynników rządowych, autonomicznych i nieszczaństwa, co dało mu sposobność poznać poglądy i zapatrywania tutejszych przodowników myśli politycznej oraz z ust autochtonów zaznajomić się ze stosunkami naszego miasta.

Podczas przedstawienia urzędników w Województwie Wojewoda dr. Gałęcki w serdecznej przemowie do p. Ministra dał wyraz swej troski o dolę tych nieodzownych pracowników państwowych, składając zarazem chlubne świadectwo ich uzdolnienia i zapału do pracy dla Państwa, mimo trudnych warunków bytu. Nie było też tylko komplementem ze strony p. Ministra wyrażenie urzędnikom małopolskim gorącego uznania za ich fachową wiedzę i wytrwałą pracę, oraz dobitne zaznaczenie, że Państwo wdzięczne jest mał. urzed., którzy w trudnym okresie jego budowy są nieocenionymi siłami w urzędach b. Kongresówki i na kresach.

W ostatnim dniu pobytu, t. j. dnia 25 h. m. odwiedził p. Minister Tarnów, gdzie władze i obywatelstwo przyjmowały go bardzo serdecznie. Także podczas powrotu do Krakowa na dworcu kolejowym w Bechmie zgotowali p. Ministrówi uroczyste powitanie tamtejsi przedstawiciele władz.

Po powrocie do Krakowa dnia 25. bm. wieczorem w gościnnych salonach Wojewody dra Gałęckiego i jego małżonki zebrało się paraset osób, wśród których jawiła się elita krakowskiego towarzystwa. I tu p. Minister miał jeszcze sposobność wymiany zdań z wybitnymi osobistościami naszego miasta i tu przekonał się jeszcze na odjeździe (bo o godz. 11 w nocy wyjechał do Warszawy, jak pożądanym był jego pobyt w grodzie podwawelskim.

EMIL ANDREOLI. 8)

(Ciąg dalszy.)

Kazamaty piotrowskie były wybudowane specjalnie dla Dekabrystów. Pełno tu wspomnień po nich. „Na górze, którą widzimy z okien naszych, stoi krzyż“. Postawili go Dekabryści na pamiątkę swego oswobodzenia. Wspomnienia te napełniają dziwną melancholją. „Któż wypowie, o posępne ostrogi, cierpienia tych, którzy przez lata długie jęczeli wśród waszych niemych ścian. To są rzeczy niewymowne, nieuchwytnie, które może odczuć jedynie ten, co się widział żywcem pochowanym w grobie“...

„Jakie okrutne są godziny niewoli, jakie długie, i jak ciężko temu, który w grozie swoich myśli pyta się ustawicznie: Co tam robią w domu. — Gdzie są teraz? Może pomarli już. — A Ojczyzna?...

Nie ma odpowiedzi. Wszystko jest nieme i tylko ból odpowiada i straszy wyobraźnię obrazami, od których umysł odwraca się z przerażeniem. Zwątpienie, rak toczący zabija, człowiek starzeje się prędko i lepiejby mu było umrzeć. Są godziny melancholji, godziny, w którychby się chciało zapomnieć, zapomnieć... Są dni nieznośne: te dni, w których się czeka pocztę...

— „Nie zawsze nas zamykają. Ale prze-

chadzka po ciemnym dziedzińcu, wieczorem, wyciska namysłach takie piętno smutku, że wolimy się czasem wyrzec tych spacerów. Śnieg leży po kątach podwórza (19. kwietnia). Jest dopiero 8, a wszędzie cisza grobowa, przerywana jedynie szczekaniem psów. Ileż cierpień widział ten budynek, ten ponury ostróg, otoczony czarną palisadą, która chyli się już ku ziemi, w pół spróchniała. Jak jęczeli tu ludzie, którzy przed nami weszli w te wrota! Bole wygnania, jęki duszy torturowanej, miazdzonej żywcem, rozdieranej przez sępa zwątpienia, któż was wypowie? Czy jest język, aby wypowiedzieć te męki, których nawet Dante nie odgadł!

— Wiatr płacze i zawodzi przez szpary strupieszalej palisady...

Gdy przyjdzie wiosna, jest jeszcze gorzej. Dostojewski, wielki znawca dusz zamkniętych w „Martwych domach“ opisuje to rozkołysanie nerwów, jakie opanowuje za pierwszym ciepłym powiewem „skutego człowieka“. W notatkach Andreolego można śledzić dzień za dniem, jak tego skupionego i rozważnego filozofa, żalność i rozdrażnienie wyprowadza z równowagi, jak otoczenie staje mu się coraz wstrętniejsze, jak ciąży mu nawet koledzy, „choć to ludzie dobrzy, sympatyczni, ludzie, których za nic w świecie nie chciałoby się urazić, którym niepodobna po-

wiedzieć: „Idźcie sobie, dajcie mi spokój, chcę być sam, chcę myśleć“.

„Cela nous fait mal au coeur de voir pousser la verdure“... skarży się szary pamiętniczek.

„Łatwiej jest znosić więzienie w zimie, bo wtedy i wieś cała zasypana śniegiem jest jednym wielkim więzieniem.“

„Boleśniej odczuwamy niewolę, gdy słońce poprzez kraty przyjdzie rozweselić naszą posępną kaźń, kiedy leżąc na deskach, które zastępują nam łóżko, widzimy to słońce zazierające do nas przez jedyne małe okienko, gdy się ten cały posępny krajobraz rozweseli wiosenną porą. Widzimy wieśniaków i wieśniaczki zbiegających ze stoków gór, widzimy, jak przejeżdżają pomimo, iak weselą się, krzyczą. Ale tu radość objawia się pijanstwem i z coraz większą wzdargą patrzymy na ten niedzny naród“.

Trzeba być Rosjaninem, aby nie umrzeć w tym kraju, gdzie zamiera myśl!...

Natury słabsze cierpią teraz bardzo. Charaktery gorzknieją, niecierpliwieść, przeczulenie, drażliwość nerwowców wzrasta“...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Karolina Bieleńska.

Rada finansowa.

Przeciw drożyznie. — Trzy komisje: przemysłowo-handlowa, finansowa i rolna.

Warszawa. (PAT.) Biuro prasowe Ministerstwa skarbu komunikuje: Rada finansowa odbyła pierwsze konstytuujące zebranie w dniach 27. i 28. b. m. pod przewodnictwem p. Ministra skarbu, który na wstępie wygłosił wyczerpującą exposé o stanie finansów państwa. Po uchwaleniu programu obrad i wyborze trzech komisji, a mianowicie przemysłowo-handlowej — finansowej i rolnej, oraz ich przewodniczących, przedmiotem obrad była sprawa znizki cen i sposób przeciwdziałania drożyznie. Między innymi debatowano także nad projektem znizki towarowej na kolejach, która mogłaby wpłynąć na żywszy ruch przemysłowy, nadto nad zmniejszeniem bezrobocia i nad polepszeniem bilansu handlowego, który to bilans w listopadzie roku 1921 po raz pierwszy wykazuje przewyżkę wywozu nad przywozem, a to według obliczeń i zestawień Głównego Urzędu Statystycznego. Rada finansowa ma w najkrótszym czasie opracować odpowiednie wnioski wspomnianej kwestji. — Również obradowano nad zarządzeniami Ministerstwa w sprawie prze-

prowadzenia dalszych oszczędności w administracji. Pod obrady zostały wzięte między innymi sprawy następujące: 1) Zawieranie umów zabezpieczonych w walutach obcych; 2) Zmieszenie subsydjów humanitarnym instytucjom krajowym i zagranicznym w sprawach celnych; 3) Kredytowanie należności celnych instytucjom i firmom i przewalutowanie kapitałów akcyjnych. — Najważniejszym punktem obrad była sprawa długów przedwojennych. Rada finansowa po wyczerpującej dyskusji wypowiedziała się jednomyślnie przeciwko jakiegokolwiek rewizji ustalonych ustaw relacji wierzytelności w walutach zaborczych przy zachowaniu długów, oraz przeciwko moratorium, a to ze względu na chaos jakoby powstał w życiu gospodarczym oraz ze względu na autorytet odnosnych ustaw i powagę jednoci monetarnej Państwa Polskiego. Członkowie Rady finansowej podjęli się wypracowania kilku projektów ustawodawczych w wskazanym bliżej zakresie, ponadto zaś współpracy w opracowaniu inwentarza majątku Państwa.

Rzecz o Ochotniczej Legji Kobiet.

4)

VI.

Z kolei rzeczy nasuwa się pytanie, czy istotnie zachodziła potrzeba wojskowej służby kobiet?

Na pytanie to łatwa odpowiedź:

Gdyby wszyscy mężczyźni, uzdolnieni do służby wojskowej, zgłosili się do niej i pełnili ją, to rzeczywiście nie byłoby tej potrzeby.

Tak jednak nie było.

Zwłaszcza w pierwszych czasach bytowania odrodzonej Rzeczypospolitej, gdy nie istniał jeszcze przymus służby wojskowej, panował tak wielki brak rąk do broni, że każdy zgłaszający się był pożądanym nabytkiem, choćby to było dziecko, kobieta lub starzec!

Ten oplakany stan rzeczy dał się z całą wyrazistością odczuć zwłaszcza we Lwowie i tu spotkać było można w pierwszych czasach walk o Lwów, to niezwykle zjawisko, że w jednym szeregu walczyli 12-letni chłopiec, dziewczyna i starzec weteran z 1863 roku!

A zważyć należy, że Polska walczyła wówczas prawie równocześnie na czterech frontach: ukraińskim, bolszewickim, niemieckim i czeskim. I uwzględnić należy, że z rozpadnięciem się państw zaborczych, maszyna ustroju społecznego, we wszystkich zaborach uległa takiemu wstrząśnieniu, że i wewnątrz kraju zaistniało poważne niebezpieczeństwo.

A stan ten trwał prawie bez przerwy, do ostatnich czasów.

Wyżej przytoczone, autentyczne pisma urzędowe, najlepiej chyba dowodzą, jaką wagę przykładały władze wojskowe do organizacji wojskowej kobiet, a źródłem tego, musiała być tylko istotna potrzeba.

Bo chyba trudno pomówić te władze o feministyczne zachcianki!...

Klasycznym dowodem mogą służyć z własnych wiadomości.

Gdy w zimie 1919 roku, jeden z odcinków frontu lwowskiego zajął i samodzielnie bronił oddział Milicji Kobiet, grono „Pan” lwowskich udało się w deputacji do dowodzącego generała z żądaniem, aby oddział ten wycofał z walki.

Na to z ust osiwiałego w walkach i trudach wojennych żołnierza, którego niepodobna podejrzewać, by sprawę tę ocenił z innego stanowiska, niż istotnej potrzeby, usłyszały odpowiedź, że tego uczynić niemożna, gdyż mu brak wojska, a oddział ten pełni swoje zadanie bez zarzutu, więc też jest konieczny na tem stanowisku.

Można się spierać w teorii o słuszność danej zasady i namiętnie nawet zwalczać zdanie przeciwnie.

Dany jednak wypadek, oceniać należy li tylko z uwzględnieniem towarzyszących mu okoliczności.

Pod tem założeniem jednak, nawet stojąc twarde na stanowisku zasadniczo-prawnem wojskowej służby kobiet, musi się uznać nietylko potrzebę, ale wprost konieczność jej w omawianych wyżej warunkach.

Czyż wolno zabronić obywatelowi państwa — a przecież kobiety są także nimi — ratowania go w niebezpieczeństwie?

Jest to nietylko jego obowiązkiem, ale i prawem, którego nikt mu zabronić, ani odebrać nie może!

Reasumując poszczególne ustalenia i na nich oparte wnioski — a każdy chyba przyznać musi, że traktowałem sprawę ściśle rzeczowo, na podstawie autentycznych dat — musi się stwierdzić, że organizacja Ochotniczej Legji Kobiet była idealnym odruchem Polskich Kobiet, o społecznym charakterze, wywołanym istotną potrzebą w panujących w Polsce stosunkach, że przyjęte na siebie zadanie spełniła w zupełności i bez zarzutu, oddając Państwu istotne i wielkie usługi, a zachowanie się jej, stało na wysokości największych wymagań, jakie się stawia stanowi wojskowemu.

VII

Tyle co do tej kwestji.

Zastanówmy się jednak także nad stanowiskiem jakie zajęło społeczeństwo polskie w tej sprawie i w jakich warunkach pełniła służbę O. L. K.

Wstyd i żal ogarniają mnie, gdy o tem myślę i brak mi wprost słów, by napiętnować niecne postępowanie niektórych jednostek, zespołów, a nawet niektórych organów prasy. Nie było obelgi, którejby im oszczędzono, nie było szyderstwa i cynizmu, któremi by ich nie obrzucano!

Tak w służbie, jak i na ulicy, spotykały się z obelgą, ironją i przycinkami. A pomoc, jaką społeczeństwo dawało im w celu już nie użycia, lecz wprost umożliwienia im ich służby, była minimalna, prawie żadna.

I podziwiać wprost należy ten hart duszy i nadzwyczajną moralną siłę, które w takich warunkach, trzymały je na stanowisku i pozwalały mimo wszystko tak chlubnie pełnić swój dobrowolny obowiązek. A zasługa ich tem większa, że i ze strony władz wojskowych — mimo wielkiego uznania dla ich zasług — nie doznawały tej opieki, do jakiej miały prawo, jaka była zupełnie możliwą i jaką miały oddziały męskie. Czy o umundurowanie, czy o obuwie, czy o pomieszczenie, czy o najmniejszą drobnostkę chodziło, zewsząd stawiano im największe trudności, choć każdy, najbardziej uprzedzany musi przyznać, że one to ocaliły dla Państwa miliardowej wartości magazyny i gdyby nie ich wprost ofiarna służba wartownicza, to wielkie pytanie, czyby mimo całego bohaterstwa, np. obrona Lwowa była możliwa!

Znam te stosunki, specjalnie we Lwowie dokładnie i za to co twierdzę, przyjmuję na siebie zupełną odpowiedzialność.

(Dok. nast.)

Władysław Orobkiewicz.

Prześladowanie Polaków na Łotwie.

Uczucie wdzięczności trudne jest ba dzo do wyrażenia nietylko u poszczególnych jednostek, ale i w większych zbiorowościach państwowych, czy narodowościowych. Świeżo mamy przykład tego, bijący wprost w oczy, na Łotwie, która odpłacając się za wczel: dobrodziejstwa, wyświadczone jej w chwilach krytycznych przez Polskę, ni mniej za późniejsze, po unięte do ostatecznych granic ustępstwa Rządu polskiego, powadzi wobec Polaków — za wzorem sąsiednich Prus — najdłuższą politykę eksterminacyjną. Brasa polska uderzała już niejednokrotnie na alarm, przedstawiając poł żenie naszych rodak w pod rżalami łotewskimi, wszędzie jednak przeciżgi pod tym względem nie odnosiły pożądanego skutku.

Świeżo zabrał w tej sprawie głos w „Le Journal de Pologne” Stanisław du Moriez, szkicując warunki, w jakich żyje na Łotwie ludność polska. Łotwa korzystają a w pewnym zakresie z wydanej o pomocy zbrojnego ze strony Polski, popadł następnie całkowicie w sidła bolszewickie i pruskie i zajęła zwłaszcza wyraźne antypolskie stanowisko od chwili gdy p. Merowicz został tam prezydentem Rady ministrów. Niemcy zresztą zupełnie nie wierzą, aby try państwa bałtyckie Estonia, Litwa i Łotwa, mo ty na duży dystans utrzymać swą niepodległość. Państwa te, stworzone przez Niemcy, mały być tylko narzędziem Niemiec i są niem istotnie już dzisiaj.

Kurs ten — według tel cji pana du Moriez — odbija się przede wszystkim w dziedzinie szk i kulturalnej. W tem państwie, licząc m według spisu z czerwca r z 1,55 .000 obywateli, ży e zdawna, jak na własnej ziemi około 100 000 Polaków, którzy za udziałą w sposób zwarty trzy dystykt polskiem Inflant. Znajdu e się też tam oczywiście wiele dzieci polskich, zięci te kształcy się oddawna w szkołach polskich, ale te są przez obecny rząd łotewski zaledwie tolerowane.

Polacy nie są reprezentowani w Sejmie łotewskim, mimo, iż stanowią tak poważny odsetek ludności. A y nie dopuścić Polaków do Sejmu, wymyśla się tam różne preteksty. Da e się Polakom na I flantach paszorty, przedstawiające ich nie jako obywateli łotewskich.

Z tem łączy się druga korzyść Łotwy. Oto cudzi ziemcy muszą na Łotwie płacić miesi cznie 200 rubli, czyli 2000 Mk. To też wśród Polaków, dawniej nawet bardzo bog tyh, znajdują się dziś ludzie zupełnie obrabowani przez rząd łotewski, nie mający co do ust włożyć.

Majątek polski na Łotwie składa się prawie wyłącznie z posiadłości ziemskich. A żeby ob abować Polaków, wydano dekret o reformie agrarnej.

Państwo może ierwąpienia uregulować ustawą kwestję agrarną w swoich granicach, ale nie może lotkując nią własności cudzoziemców, jak n. p. Polaków łotewskich, którzy są traktowani jak cudzoziemcy — nie może tego uczynić przynajmniej bez odszkodowania, a jeśli to czyni, to dopuszcza się wprost — bolszewizmu.

Rząd Polski rozumując, że Łotwa nie jest w stanie zapłacić odszkodowania za 300.000 hektarów ziemi, będącej własnością polską, godząc się na z edukowanie polskiej własności zi m kiej, zażądał jedynie, aby Polakom pozwolono na własną rękę zająć się sprzedażą swej ziemi, był by tylko dano im na to jakiś 6 lat czasu. Odwdzięczając się za to, rząd łotewski wydaje swoim agentom tajne rozkazy, w których poleca, aby Polakom nie pozostawiano nawet 50 hektarów ziemi, przyznanych im na mocy ustawy.

To też nieszczęśliwi ziemianie polscy, którzy posiadali niekiedy tysiące hektarów ziemi, znajdują się obecnie w głędy i głodze. Rząd łotewski, który zabiera im ziemię nie nie płacąc, sam jednak oddzierzawia ich własność, biorąc po 1000 do 1500 rubli łotewskich za hektar rocznie, czyli zarabia na tym rabunku po 15 000 do 20 000 Mk. polskich o hektara.

Izby handlowe za przystąpieniem do konwencji państw sukcesyjnych.

Kraków. (AW.). Zachodnio-małopolskie Izby handlowe i przemysłowe, t. j. krakowska i bielska odniosły się do Ministerstwa przemysłu i handlu oraz spraw wewnętrznych z prośbą o możliwie najrychlejsze przystąpienie Rzeczypospolitej polskiej do konwencji państw sukcesyjnych zawartej

w Gracu w sprawie ułatwień komunikacji osobowej i w sprawach pasportowych. Izby zwracają uwagę na to, że nie przystąpienie do tej konwencji naraża polski przemysł i handel na wielkie straty z tego powodu, że gdy handel i przemysł sąsiednich państw będzie miał znaczną swobodę ruchu — polski będzie znacznie skrepowany.

KRONIKA.

Kalendarz: Wtorek, 31 stycznia. Rz-kat.: Protra z Noli. — Gr.-kat.: Afanazja. — Słowiański: Spitogiewa.

— **Fala mrozów** ciągle jeszcze nie myśli o cofnięciu się z powrotem do septemtrjonalnych czeluści, skąd wypadła. Wczorajszy now przyiół wprawdzie mgłę i chmurę, ciepłota jednak nie skorzystała z tej zmiany zbyt wydatnie. No owano — 10° C. Na tej samej kresie utrzymała się rtęć i dzisiaj, ale zachmurzenie przeszło, słońce rzucała tysiące brylantów w bogatej okolicy drzew, a błyski owe to zapowiedź silniejszego mrozu. Teraz idzie o to, by mroź nie wyplątał figa i nie zabrał się od nas na samą Górną. W takim bowiem razie przewidywać należy loby na domiar długi jeszcze zimę. A i tak podobno wlec się on zwykła bez końca w latach, gdy karawatywo długo.

— **Defini** zababy ogłoszono dzisiaj w całym Państwie. W Lwowie odbyły się w godzinach rannych nabożeństwa żałobne za duszę s. p. P. P. w których wzięła też tłumny udział młodzież szkolna. Odwołano przedstawienia w teatrach i kinach, sale balowe opuszczone.

— **Tydzien pomocy** repatriantów zaczął się wczoraj ogólną krajową zbiórką, zorganizowaną przez społeczny komitet, oraz Tow. Czerwonego Krzyża. We Lwowie zajmują się zbiórką panie, podzielone na sześć sekcji i jest nadzieja, że akcja wyda pomyślny, zwłaszcza, że nie pominięto niczego, co by się przyzyskać mogło do przysporzenia dochodu. Zbiórką objęto: banki, kina i tramwaje, a niektóre instytucje wskutek prostego komunikatu zgłosiły znaczne sumy. Zbiórka potrwa do 5 lutego włącznie.

— **W sprawie pomocy dla repatriantów** przybyli wczoraj do Lwowa dwaj członkowie prezydium warszawskiego „Komitetu pomocy jeńcom przy Samie” pp. B. Barylski i J. Siciński, którzy mają poprzeć w naszym mieście akcję zbiórkową w rozpoznajającym się właśnie w całej Polsce „Tygodniu kwesty dla repatriantów”. P. Barylski, który dłuższy czas przepędził w Rosji i przyjrzał się tamtejszym stosunkom, wygłosi oparty na własnych przeżyciach odczyt p. t.: „Krwawy szlakiem bol zewizmu”. Niezwykle zajmujący ten odczyt odbędzie się we środę wieczorem w sali Instytutu technologicznego, ulica Bourlarda 5. Bliższe szczegóły ogłoszą afisze.

— **Profesorowie Politechniki lwowskiej** w sprawie cła od papieru wypowiedzieli się uchwałą z dnia 27 stycznia 1922, w której żądają zniżenia opłat cłowych od papieru przeznaczonego na publikacje oświatowe.

Wysoka cena papieru, spowodowana cłem, niemożliwa wydawanie i nabywanie dzieł naukowych i przyczynia się do zmniejszenia oświaty. Fabryki nasze na razie produkują za mało papieru, by sprostać zapotrzebowaniu.

— **Otwarcie kursu pisarskiego dla gmin wiejskich** odroczył Wydział Samorządowy na dzień 1 marca b. r. Inwalidzi wojenni przyjeżdżający na kurs będą mieli zupełne zaopatrzenie w szkole inwalidów, jeśli się wykażą swymi dokumentami inwalidzkimi. Podania można wnieść do 15 lutego b. r.

— **Pomnik wolności w Krakowie.** „Ilustrowany Kurjer Codzienny” donosi, że z wiosną bieżącego roku rozpocznie się budowa Muzeum narodowego jako pomnika wolności w Krakowie. Z wiosną oczekiwane jest rozpoczęcie budowy łuku tryumfalnego.

— **Milionówka.** Przy sobotnim ciągnięciu pałdła wygrana na numer 3,391,396.

— **Nadzwyczajne pełne posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej** odbędzie się w piątek, dnia 3 lutego b. r. o godzinie 5 popołudniu w sali posiedzeń Izby.

— **Wczorajszy drugi podwieczorek z tańcami**, urządzony przez Kasyno i Koło lit.-art., cieszył się ogromnym powodzeniem. Do tańców stanęło bez mała 120 par. Prowadził je sprawnie i ochoczo dr. Laskownicki. Zabawa skromna, bez specjalnych tutej, odznaczająca się natomiast doбором towarzysstwa, przeciągnęła się do godz. 3 rano, a wobec je-

powodzenia postanowił wydział Kasyna i Koła użdzić ostatni podwieczorek z tańcami w niedzielę 1. lutego, po swojej, znanej Lwów od lat dobrze kości, umówi.

W przerwie między tańcami zebrała p. mecenasowa Langnerowa na repatriantów kilkanaście tysięcy Marek.

— **Bal Tow. Walki z gruźlią** odbędzie się dnia 2 lutego b. r. w salach Kasyna i Koła lit.-art. Komitet nie szczęzi kosztów, by tak jak co roku sale były wspaniale udekorowane, karety ręcznie malowane a kotyjon przypomni dawne świetne czasy.

— **Tradycyjny bal mieszczyski** odbędzie się uż we środę, 1 lutego, w salach Strzelnicy. Liczne rozsyłane zaproszenia i popyt za zaproszeniami i biletami dają nadzieję, że w dniu tym sale Strzelnicy rozszrzyc muszą swe mury na przyjęcie licznej grona dostojnych gości. Panie gospodynie bału, które laskawie ofiarowały dary do bufetu, raczą je odsyłać w dniu bału wprost na Strzelnicę, ul. Kurkowa 23, między godziną 10 a 2 przed południem i 4 a 6 po południu.

— **Zjazd zespołów śpiewczych** odbędzie się w Warszawie w czasie Zielonych Świąt b. r., czyli d. 4 i 5 czerwca.

— **Nowy dar na Uniwersytet lubelski.** Józef B. guślawski, właściciel dóbr Łyżna, ofiarował na cele odbudowy Uniwersytetu lubelskiego kwotę 8 milionów Mk.

— **Dzielnicy ksiądz.** Z Sulejowa donoszą: Niemieszkanie miejscowego proboszcza ks. k. non ka Jakubowskiego, w nocy 21 a 22 b. m. napadło czterech opryszków, którzy od leżącego już w łóżku księdza zażądali pieniędzy. Ks. Jachowski jednak zgłosiłszy błyskawicznie łmpę toją obok łóżka wyjął z pod poduszki rewolwer i ułożywszy się na łóżku głową tam, gdzie poprzednio były nogi, zaczął strzelać do bandytów. Ci odpowiedzieli również ogniem, dając jedniście, chybiłymi strzałami, z których wędziś utkwia w szafce nocnej i w łóżku, w miejscu gdzie była poduszka. Wreszcie bandyci zbiegli, a policja po energicznych poszukiwaniach przytrzymała dwa indywiduala podejrzane o udział w napadzie.

— **Syndykat dziennikarzy w Poznaniu.** Onegdaj odbyło się w Poznaniu doroczne walne zebranie Syndykatu dziennikarzy poznańskich. Po wysłuchaniu sprawozdania ustępującego zarządu, dokonano wyborów na rok następny. Wybrai i zostali: dr. Michlewski, Tadeusz Gubrynowicz, Ruszczycka, Powidzki, Jędrzej, Królikowski i Noskowski. Jedno miejsce zarezerwowano dla przedstawiciela Syndykatu pomorskiego, z którym ma nastąpić fuzja, oraz jedno miejsce dla przedstawiciela prasy prowincjonalnej. Ogółem stwierdzono, że Syndykat rozwija się pomyślnie. Prowadzono sprawę statutu kasy emerytalnej, która będzie omawiana na dalszym ciągu walnego zebrania w przyszłym tygodniu.

— **Stosunki na Politechnice gdańskiej.** „Gazeta Gdańska” omawiając w obszernym artykule stosunki panujące na Politechnice w Gdańsku pisze, że sprawa przyznania Polakom równouprawnienia pozostaje dotąd martwą literą. Nie uznaje się swadectw dojrzałości wydanych przez szkoły polskie a nadto nie uznaje się świadectw wydanych słuchaczom politechniki lwowskiej i warszawskiej.

— **Niemcy uczą się po polsku.** Niemieckie władze szkolne postanowiły na części niemieckiej Górnego Śląska wprowadzić nieobowiązkową naukę języka polskiego, a zachęcając młodzież do tej nauki, wskazują na możliwość uzyskania lepszego stanowiska na Górnym Śląsku w razie posiadania tego języka.

— **Zgon Artura Nikischa.** Z Lipska donoszą, że zmarł tam słynny muzyk niemiecki i dyrygent Artur Nikisch. Zmarły liczył lat 67. Rozgłośnie imię zawdzięcza długoletniej działalności kapelmistrzowskiej, na którym to polu był w Niemczech bez konkurencji, a w świecie jednym z niewielu wybranych. Był to dyrygent z Bożej łaski, fascynujący wykonawców i widzów równocześnie, indywidualność niepospolita, wrażliwa na piękno wszystkich epok i stylów. Co wyszło z pod jego pałeczki, było zawsze arcydziełem reprodukcji i pozostawiało niezatarte wrażenie.

— **Śmierć zasłużonego pacyfisty.** W Hannoverze zmarł w wieku lat 84, Fryderyk Bayer, założyciel światowego biura dla spraw pokoju w Genewie, który w r. 1908 otrzymał nagrodę Nobla.

Komunikaty.

— **Koło im. Adama Asnyka T. S. L.** urządza następujące odczyty w Czytelnicy T. S. L. na Lewandówce: 2 lutego o godz. 4:30 radcy Antoniego

Dzubińskiego „O dawne Państwo”, 5 lutego o godz. 4:30 Stanisława Kołodziejczyka p. t. „Wielka do Gdańska” (z obraz. świeła).

— **Z Folskiego Towarzystwa Frzyrodników m. Koneńskich.** Posiedzenie naukowe O działu lwowskiego odbędzie się we wtorek 31 b. m. o godz. 6 wieczorem w Instytucie Geologicznym Uniwersytetu, ul. Długosza 8 z następującym programem: 1. Prof. dr. Wojciech Ręglar „Pokaż mi swoją launę górno-kredową z odcie. Przemysła”. 2. Prof. dr. Ludwik Bykowski „Fenologia (statystyczna metoda pracy)”. 3. Prof. dr. Julian Tokarski „O Górnictwie”.

Ofiary i pokwitowania

(złożone w Administracji).

Na nieszczęśliwych Sybraków: Dary złożone przez wydział powiatowy Sokala: 1000 Mk., Potworowski 5000 Mk., Roman Żurowski 2000 Mk., Dr. Wincenty Krański 2000 Mk., Marian Olszewski 1000 Mk., Stanisław Błański 1000 Mk., Roman Krawczewski 1000 Mk., Meryżaw Kruczewski 1000 Mk., Zygmunt Kubelk 1000 Mk., Karo. Hawke 1000 Mk., Józef Wyberk-Plate 500 Mk., Jozef Dłacki 1000 Mk., Marian Kucyński 1000 Mk., dr. Władysław Wójcik 200 Mk., Wiktor Procznera 1000 Mk., Stefan Kowalski 200 Mk., zwierczność gminna Seleć 1000 Mk., Wydział powiatowy w Sokalu 2000 Mk.; razem 49000 Mk.

Dyrekcja państw. seminarjum nauk. żeńskiego we Lwowie 20.130 Mk., którą gono nauce i literaturze uczenice de larowało się opłacić miegocze przeliczenia przeciąg bieżącego roku szkolnego na uczennice jednego dziecka Sybraków.

Dyrekcja państw. seminarjum żeńskiego we Lwowie 655 Mk., zbraną jednorazowo w seminarjum.

Co podarstwo i hardel.

„PEZET” — powszechnie zakłady Budowlane, Spółka akcyjna we Lwowie.

Rada Nadzorcza uchwaliła na posiedzeniu odbytym dnia 25 stycznia 1922, przedłożyć Walne Zgromadzeniu, które ma być zwołane z końcem tego b. r. lub w pierwszych dniach marca b. r. wniosek na wypłatę dywidendy i superdywidend, razem w wysokości 40 proc. nominalnej akcji, t. j. w opou Nr. 1. w wysokości 200 Mk. od każdej sztuki akcji I i II emisji.

TELEGRAMY.

DALSZE ROKOWANIA ANGIELSKO-FRANCUSKIE.

Paryż. (PAT.) Reuter dowiaduje się, że minister spraw zagranicznych lord Curzon przybędzie we wtorek do Paryża. Po jego przybyciu rozpocznie się konferencja ministrów spraw zagranicznych w kwestji wschodniej. Sądzą, że lord Curzon będzie kontynuował w Paryżu rokowania wdrożone przez ambasadora St. Aulaire w sprawie układu angielsko-francuskiego.

ODPOWIEDZ NIEMIECKA NA DECYZYJE KONFERENCYI W CANNES.

Berlin. (PAT.) Dziś wieczorem komisja odškodowań obradowała w kwestji odpowiedzi rządu niemieckiego na decyzje powzięte w dniu 13 b. m. w Cannes. Odpowiedź zawiera w myśli żądania program reformy budżetu i obrotu banknotów z gwarancjami, j. koteż program zapłaty świadczeń rzeczowych w roku kalendarzowym 1922. Nadto są dołączone 4 dodatki ze szczegółowymi materiałami faktycznymi co do niemieckiego systemu podatkowego, budżetu i w sprawie reformy na pocztach i kolejach.

PRZED WYBOREM PAPIEŻA.

Rzym. (Havas.) Kardynał Merry del Val wybrany został jednomyślnie członkiem mieszanej komisji kardynalskiej, która ma się zajmować sprawami kościoła przez czas Interregnum.

Rzym. Dnia 2 lutego kardynał Vannutelli odprawi Mszę św. do Ducha św. na intencję wyboru Papieża. Tego dnia o godz. 3:30 popołudniu kardynałowie zbiorą się ponownie w kaplicy św. Pawła skąd po odśpiewaniu Veni Creator Spiritus udadzą się na konklawe.

ANGLIA SKŁANIA SIĘ UZNAĆ NIEPODLEGŁOŚĆ EGIPITU.

Londyn. (PAT.) Jak donoszą dzienniki, rząd angielski skłania się uznać niepodległość Egiptu pod

pewnymi warunkami, między innymi, że utrzymany zostanie angielski garnizon u wybrzeży kanału Sueskiego, oraz, że Egipt zobowiąże się do zaniechania wszelkich politycznych akcji przeciwko interesom Anglii.

NEZDECYDOWANIE AMERYKI W SPRAWIE KONFERENCJI GENUEŃSKIEJ.

Wiedeń. „N. Wr. Tagblatt“ donosi z Londynu pod datą 28: Wszystkie doniesienia, jakoby Ameryka odmówiła swego udziału w genueńskiej konferencji, są co najmniej przedczesne i w tej formie nie potwierdzają się. Z Waszyngtonu donoszą, że w radzie gabinetowej nie zapadła jeszcze decyzja. Na konferencji prasowej w Białym Domu oświadczonego dziennikarzem, że Ameryka nie życzy sobie ani odroczenia konferencji w Genui ani zniechęcenia jej uczestników.

Wystawa Wileńska.

Nowo uporządkowane przez kustosza Tretera Muzeum im. ks. Lubomirskich dzięki temu uporządkowaniu okazuje niemal w nowym świetle nagromadzone tam skarby. Przejrzyste ramy dawnych stuleci pozwalają dokładniej śledzić ducha czasu, jak on się wyrażał w stosunkach życiowych, zwyczajach, upodobaniach, a przede wszystkim w dziełach sztuki.

Jedną z sal przeznaczono na wystawę czasową. Tam też roznieściła się obecnie wystawa wileńska, która w związku z tokiem spraw politycznych winna budzić żywe zainteresowanie.

Bogactwem ona co prawda nie imponuje. Ale ci, których trudom zawdzięczyć należy, iż doszła do skutku, dobrze uczynili, ścieśniając ramy. W ten sposób zapobieżono chaotyczności, tak często wkradającej się do wystaw przygodnych. „Non multum, sed multa“.

Pomimo swej prawie szczupłości wystawa wileńska spełnia doskonale misję, dla której ją urządzono. Szło mianowicie o to, by okazać, jak bardzo Wileńszczyzna zrosnięta jest z Polską przez całą swą kulturę i jak szczerze polskie jest jej oblicze, a dopieroż duch, z którego tyle wielkich rzeczy wyszło ku chwale i pożytkowi Polski.

I nie jest ta polskość Litwy Wileńskiej dziełem nowych dopiero czasów, gdyby nawet cofnąć je poza granice poprzedniego wieku wstecz. Wielka mapa Wilna z XVI w. potwierdza, że ówczesna stolica całej Litwy była już wtedy zdawna tem, czem pozostała po dziś dzień: grodem polskim, we wszystkich szczegółach polskimi rękami wzniesionym w duchu polskim tak, że niezem od innych polskich grodów nie był różny.

Najbogaciej przedstawia się kolekcja ekspozatów z w. XIX. Przedewszystkiem ściągają na siebie uwagę stary Peszka, w szeregu adwokatów przedstawiających Wilno z czasu przed r. 1830. Artysta ten doskonałym był obserwatorem, umiał w przyrodzie i w dziełach pracy ludzkiej dostrzegać to, co najistotniejsze. Jego widoki tchną artystycznie ustosunkowanym realizmem. Dozwalają nam one poznać nie tylko zewnętrzne oblicze ówczesnego Wilna i okolic tego miasta. Do pewnego stopnia na tle widoków zarysowują się w lekkich odbłyśkach obrazy życia i z radością poznajemy, jak szczerze polskie ono było.

Oczywiście wyżej pod względem artystycznym stoi, a niemniej zajmująco przedstawia się Album Wileńskie wydane około r. 1860. Porównawszy je z Peszką, widzimy, że Wilno w ciągu lat kilkudziesięciu nie zasypiało gruszek w popiele, że się rozrosło, zmodernizowało, jednak nie utraciło charakteru narodowego. Album to składa się z dzieł wytrawnych artystów (w ich rzedzie figuruje także Kraszewski), a dzieła owe odtworzone świetnie litografją.

Ze zaś sztuka nie od dzisiaj jest potrzebą przez szerokie warstwy odczuwaną, wskazuje między innymi zbiór papierów listowych z widokami Wilna i okolicy. Wykonane bardzo starannie, wzmacniają poniekąd to wrażenie, jakie odnosi się z kart albumu wileńskiego.

Najnowszych czasów sięgają fotografie Bułhaka. Kto je widział, przyzna, że wznoszą się one wysoko nad poziom kunsztu, z jakiego są poczęte. To nie zwykłe fotografie, o których wartości rozstrzyga sama tylko dokładność. Obok aparatu reprodukcyjnego działały tu inne wyższego rzędu czynniki: działało oko umiejące obrać czas i chwile, działało poczucie piękna wyborem tym kierujące, działało gorące ukochanie przedmiotu, bez którego dzieło podobne nigdyby nie mogło powstać.

Wiele innych zresztą przyczynków do poznania dzieł i życia Wileńszczyzny obejmuje wystawa. Oczom Polaka sprawiają one serdeczną radość. Przekonywują bowiem, że skoro odwołano się do Wileńszczyzny z żądaniem, by orzekła, czy chce dalej iść ramię w ramię z Polską, — to odpowiedź nie mogła wypaść inaczej, jak wypadła przy wyborach do wileńskiego Sejmu.

ski.

Pamiętajmy o braciach powracających z Rosji!

do siebie, tak jak to umiała uczynić Milońska czy Kapitolńska Afrodyta, albo ta trzecia umiłowana, Mona Lisa Gioconda. Nieśmiertelne piękno, niezwykły czar tych trzech bóstw, przesłaniały mi dotąd urok prawdziwej kobiety, kobiety, która nie chimera jest, ale — życiem. Dotąd... bo oto mając już lat 55 i białe włosy, Karel Algersholm zobaczył i poznał Renę Tarłowiecką.

„Pierwszy raz zobaczył ją w kościele San Paolo fuori le Mura; szła przez przytykający do bazyliki krużganek benedyktyńskiego klasztoru. Wirydarz klasztorny tonął cały w słońcu i odblask tego światła sączył się poprzez łuki podwójnych, precyzyjnych w swej różnorodności kolumn i przepajał sklepienie pod arkadami, chłodnym, seledynowym półświatłem... Szła w tym mistycznym półmroku zwolna i cicho. Miała tego dnia na sobie białą, miękką suknię i mały kapeluszek, opłamy biały gazowym woalem, długi sznur białoróżowych koralików spadał jej aż do kolan. Przystanąła i wsparła się ramieniem na smukłej, dwóm splecionym wężom podobnej kolumnie wpatrzyła się w ogród. Mienił się cały od słońca i drgał tęczołami barwami; niezliczona ilość róż kwitła tam na grzędzie, pięła się po żywopłotach, zwisała festonami, zdawała się być jedną chmurą jasną, obłokiem różanym, opadłym na ciemną zieleni cyprysów, pinii i eukaliptusów. Świeży, chłodny zapach zieleni zmieszany z gorącą wonią róż był stanął i łącząc się z dymem kadzideł

Co się dzieje z — Zagonem?

Z wiosną 1921 r. zorganizowano we Lwowie Spółdzielnię Konsumentów — „Zagon“ — której celem miała być produkcja produktów rolnych. Wiedziano, że najpraktyczniej byłoby uprawiać wspólnie większy folwark przy pomocy kapitałów udziałowców.

Przedsięwzięcie zapowiadało się bardzo dobrze, obiecywano ze wszelkich stron poparcie. Wierząc w różne obietnice, oraz w piękna, tak na pozór prostą i pożyteczną ideę, nie tylko wielokrotnie o tem pisałem, lecz także udzieliłem, za zgodą Towarzystwa gospodarskiego, gościny — „Zagonowi“ w swoim biurze.

Ale już w lecie wystąpiły tak liczne trudności, iż okazało się, że nie prędko da się zrealizować tę piękną ideę. Przytem zebranie bardzo znacznych kapitałów potrzebnych do prowadzenia gospodarstwa szło tak wolno, iż główny cel — „Zagonu“ — odsunięto na daleką przyszłość.

Ponieważ wskutek częstych, dłuższych wyjazdów nie mogłem brać udziału w „Zagonie“, jeszcze w jesieni ustąpiłem z Rady Nadzorczej tej instytucji. Prosiłem jednak z góry o zwołanie Walnego zebrania, i doręczyłem Prezydium z prośbą o ogłoszenie swoje dwa referaty, które wyjaśniały w czem tkwią trudności.

Okazało się niebawem, że nie ze swojej winy, Rada Nadzorcza i Dyrekcja nie mogą mi więcej uczynić, a tymczasem członkowie, nie znając właściwych powodów, zawiedzeni w swoich nadziejach — rozżaleni, odnoszą się do mnie z zapytaniami, ażebym wyjaśnił, co się dzieje z „Zagonem“?

Odniosłem się do Rady Nadzorczej tego towarzystwa z prośbą, by zwołano walne zebranie członków, na którym dyrekcja przedstawi przebieg prac i wyniki trudności, oraz wymieni, jakich zawodów doznała w swej pracy, a członkowie mogą zażądać dokładnych wyjaśnień.

Na tem zebraniu zadecyduje się o dalszych losach tej nowej i niezwyklej Spółdzielni, ale sądzę, że spostrzeżenia i doświadczenia, poczynione w tym roku, nie mogą pójść w zapomnienie, albowiem społeczeństwo miejskie, które szuka w tych ciężkich czasach różnych dróg ratunku, powinno wyciągnąć z nich stosowne wnioski i konsekwencje, ażeby na przyszłość uniknąć przy podobnych przedsięwzięciach takich trudności przez jakie przechodził „Zagon“.

Nie wątpiąc, że walne zebranie odbędzie się niebawem, wstrzymuję się od dalszych uwag. — gdyż od przyjdą i dyrekcji „Zagonu“, dowiedzą się członkowie o istotnym stanie rzeczy i o powodach, dla czego więcej nie działa.

Dr. Władysław Kubik.

Marja Bańkowska.

39

TANCERKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Pomagał artystom, literatom, malarzom i muzykom; niejednego wydzwignął z nędzy, niejednemu ułatwił studia. Bardzo często dał się wyzyskać i okpić prostemu oszustowi, ale czasem przecież, jakiś obraz piękny, jakaś książka dobra płaciła mu za tamte zawody.

Na Rue du 4. Septembre w Paryżu, sprzedawała w pięknie urządzonej sklepie, piękne kapelusze panna Celina Printemps, która go raz zaczęła słotnym, jesiennym wieczorem, staniając się z głodu i zimna, pod uliczną latarnią. Zaprowadził ją do siebie, ogrzał, nakarmił, wysłuchał bardzo cierpliwie, długiej, płaczliwej spowiedzi i kupił jej sklep modniarski, wystawiony na sprzedaż, z powodu śmierci właścicielki. Wdzięczności nie żądał, wymagał tylko, aby sprzedawane kapelusze ładne były i gustowne.

W ten sposób minęła mu młodość, powoli mijał już i wiek męski. Czy kochał kiedy w życiu naprawdę, z tego sam sobie nie zdawał sprawy. Kobiety piękne, kobiety żywe zachwycały go i upajały czas krótki, potem czar ich gasnął. Nie ożenił się; żadna nie zdołała przykuć jego duszy

drgał w długich, złotych smugach słonecznego blasku. Było ogromnie cicho, umilkły nawet ptaki, tylko w bujnych trawach nawoływały się świerszcze i z kościoła, poprzez grube mury dolatywał przygłuszony, daleki głos organów i przeciągły śpiew liturgiczny o motywie, gdzie jeszcze z antyfonarjusza gregoriańskiego zacerpniałem.

Rena stała nieruchomo i patrzyła w ogród rozplamienny barwami róż i niewą słonecznego blasku; półmrok krużganek, srebrno-błękitnym tonem przesycił jej białą suknię i gazowy welon, tylko w oczach odbijał się blask zewnętrznej światła. Obserwującemu ją Karolowi, wydała się mniszką białą, mniszką młodą, która szeroko rozwartymi oczyma chłonie blask słońca, pionącego tam, za murami, pije woni kwiatów i omdlewa z tęsknoty...

Lagodny rytm cichych kroków, długi sznur białych koralików, szeleszczący za każdym krokiem, jak perły różańca potęgował jeszcze to wrażenie.

— Gdybym nie był przekonany, iż mnie nie widzi, sądziłbym, że pozaje, pomyślał Algersholm, wiedząc za nią oczyma — póki nie zniknęła na zakręcie. — Nie znał jej, nie wiedział jeszcze wtedy, że ona pozowała tak sama sobie, poświęcając, instynktownie, dopasowując się zawsze do otaczającego nastroju.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OGLOSZENIA.

EDYKTA W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARLEGO.

T. 34/21/5. Wawrzyniec Szklirz syn Jana i Zofj...

Sąd okręgowy Oddział V. Przemyśl, dnia 1 grudnia 1921.

514

T. 636/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego...

Sąd okręgowy Oddział IV. Stanisławów, dnia 19 grudnia 1921.

706

T. 604/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego...

Sąd okręgowy Oddział IV. Stanisławów, dnia 5 listopada 1921.

469

T. 408/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego...

Sąd okręgowy Oddział IV. Stanisławów, dnia 3 października 1921.

476

T. 291/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego...

Sąd okręgowy Oddział IV. Stanisławów, dnia 20 czerwca 1921.

698

T. 261/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego...

Sąd okręgowy Oddział IV. Stanisławów, dnia 30 września 1921.

697

T. 391/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego...

wojska i wyruszył na front rosyjski, gdzie na dniu 19. sierpnia 1914...

Sąd okręgowy, Oddział V. Sambor dnia 12. listopada 1921.

114

T. 780/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego...

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII. Lwów, dnia 22. listopada 1921.

378

T. 335/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego...

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII. Lwów, dnia 20. września 1921.

638

T. 189/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego...

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. VII. Lwów, dnia 14. września 1921.

635

T. 1441/20 6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego...

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII. Lwów, dnia 6. kwietnia 1921.

636

T. 748/21/3. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci...

wniosek Marii Pańczak postępowanie celem udowodnienia śmierci...

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII. Lwów dnia 20 października 1921.

128

T. 87/21 8. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego...

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII. Lwów, dnia 4. kwietnia 1921.

431

L. cz. T. 327/20 3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego...

Sąd okręgowy, Oddział IV. Złoczów, dnia 23. listopada 1920.

333

T. 227/21/3. Edykt. Andrzej Czerniecki syn Franciszka...

Sąd okręgowy Oddział IV. Złoczów, dnia 13. października 1921.

194

T. 492/21/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego...

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII. Lwów, dnia 18. października 1921.

620

T. V. 234/21/3. Piotr Kobylarz, urodzony 1882 roku w Bojanowie...

swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30. czerwca 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów dnia 3. grudnia 1921.

135

T. 1406/20/4. W drodze postępowania o uznanie za zmarłego. Piotr Stoboda syn Ika ur. 12/6 1889 w Wiszence małej, rolnik ostatnio zamieszkały w Wiszence małej brał udział w wojnie jako żołnierz i usi. przy 31 p. p. i wedle przeprowadzonych dochodzeń poszedł w r. 1914 na front i odtąd nie ma wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajął warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24. l. 2. u. c. wzgl. ust. 31/3 1918 Nr. 128 dzpp. Wobec tego na wniosek Marusi Terenal wdraża się postępowanie o leż uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi. Zaginionego wzywa się, aby się jawnie przed podpisaniem sądem o nie żyje, lub w inny sposób d. i znać o sobie. Po dniu 31. marca 1922 Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów, dnia 3. września 1921.

347

T. 255/21/3. Edykt. Onafry Dębny nr. 6. czerwca 1880 w Pań. owcach zam. w Czernicy pow. Brody w r. 1914 powołany do wojska austriackiego, do 35 p. obr. ny krajowej wa czył na froncie rosyjskim i po upadku przemysła w marcu 1915 został wzięty do niewoli rosyjskiej w roku 1920 weło. zeznał świadk. Pań a Iwańcowa we wsi Lubiarze Gub. Tobolska na Sybirze umarł na tyfus. Gdy zatem prawdopodobnie jest, że nieobecny zm. rł wdraża się na prośbę Marii Dąby a postępowanie na uznanie Onafrego Dębny za zmarłego, a małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Wy. je się przeto ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. Drowi Mittelmannowi w Złoczowie wiadomości o zaginionym Gdyby Onafry Dębny żył, ma on Sądowi donieść o swem życiu. Na ponowną prośbę po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia edyktu „Gaz. e Lwowskiej“ Sąd ostatecznie rozstrzygnie powyższą prośbę.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Złoczów, dnia 13. października 1921.

809

T. 197/21/3. Edykt. Marcin Kiziak syn Sz. zepana arodzony 19/2 1857 w Mjdanie pieniaczkim i tam zamieszkały powołany 2. sierpnia 1914 do 35 pałku austriackiej obrony krajowej walczył na froncie rosyjskim pod Brodami. Od tej pory wszelki ślad po nim z ginał. Gdy zatem prawdopodobnie jest, że nieobecny zm. rł wdraża się na prośbę Józefy Kiziak postępowanie na uznanie Marcina Kiziaka za zmarłego, a małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Wyda się przeto ogólne wezwanie, aby udzieliło Sądowi lub kuratorowi Drowi Dywerowi adw. w Złoczowie, którego ustanawia się zarządcą obrońcą wzięła małżeńskiego wiadomości o zaginionym. Gdyby zaginiony żył, ma on w Sądzie donieść o swem życiu. Na ponowną prośbę po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ Sąd ostatecznie rozstrzygnie powyższą prośbę.

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Złoczów, dnia 14. października 1921.

829

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 1071/13 N. M/22. Ogłoszenie. Notariusz Dymitr Sielecki przeniesiony z Jordanowa do Nowego Sącza zakończy urzędowanie w Jordanowie w dniu 1. lutego br., a obejmuje urzędowanie w Nowym Sączu w dniu 3. lutego br.

Sąd apelacyjny.

Kraków dnia 19. stycznia 1922.

812 1—3

Turowicz mp.

Do L. 4/75/III. Wykaz członków i zastępców członków dyrekcyjnej Rady kolejowej w Stanisławowie. A) Czterej przedstawiciele województw mianowani przez oednośnych wojewódów (par. 3 ust. 1 Statutu). a) z Województwa stanisławowskiego: 1 członek: Tadeusz Bohrzyński, naczelnik Wydziału administracyjnego Województwa w Stanisławowie. Zastępca: Marjan Jaworski, starosta, kierownik Oddziału komunikacyjnego Województwa w Stanisławowie. 2 członek: Józef Kasztelnicz, naczelnik Wydziału przemysłowego, Województwa w Stanisławowie. Zastępca: Ksawery Motylewski, Dyrektor PKP. w Stanisławowie. 3 członek: Henryk Prek, właściciel dóbr ziemskich Łuka poczta Bukaczowce. Zastępca: Piotr Szczepański, Prezes Rady powiatowej w Tlumaczu. b) z Województwa tarnopolskiego: 4 członek: Michał Wierzchowski, radca Nacelnictwa w urzędzie wojewódzkim w Tarnopolu. Zastępca: Jakób Kulczycki, Starosta w urzędzie wojewódzkim w Tarnopolu. B) Czterej przedstawiciele większych miast w obrębie Dyrekcji kolei państwowych położonych, po jednym przez uprawnioną Radę miejską wybranych (par. 3 ust. 2 Statutu). 1 z miasta Stanisławowa: Członek: Wacław Chowaniec, przemysłowiec, zamieszkały w Stanisławowie ul. Sapieżyńska 4. Zastępca: Adolf Horowitz, Dyrektor Banku hipotecznego zamieszkały w Stanisławowie. 2 z miasta Kołomyji: Członek: Dr. Marjan Jurkiewicz, adwokat i kierownik zarządu miasta Kołomyji, zamieszkały w Kołomyji ul. Kościuszki 36. Zastępca: Dr. Maksymilian Trachtenberg, adwokat zamieszkały w Kołomyji ul. Kraszewskiego 4. 3 z miasta Czortkowa: Członek: Bronisław Krukiewicz, właściciel realności i komisarz rządowy miasta Czortkowa, zamieszkały w Czortkowie. Zastępca: Dr. Isaak Mosler, adwokat zamieszkały w Czortkowie. 4 z miasta Sniatyna: Członek: Michał Niemczewski, komisarz rządowy Zarządu miasta Sniatyna, zamieszkały w Sniatynie. Zastępca: Leon Teodorowicz, Dyrektor Filii Akcyjnego Banku Związkowego, zamieszkały w Sniatynie. C) Czterej przedstawiciele powiatowych ciał samorządowych, z wyboru tychże ciał (par. 3 ust. 3 Statutu) a to: Członkowie: 1. Dr. Stanisław Haczew-

ski, adwokat zamieszkały w Kołomyji ul. Kościuszki. 2. Dr. Stefan Kirchmayer, właściciel dóbr ziemskich, zamieszkały w Zawadce, powiat Kafusz. 3. Józef Jarański, dzierżawca dóbr, zamieszkały w Knażem, p. Zaluze. 4. Dr. Andrzej Jeż, właściciel dóbr ziemskich, zamieszkały w Weleńcu, powiat Otynia. Zastępcy członków: 1. Ks. Teodor Korduba, prałat i komisarz rządowy Wydziału powiatowego, zamieszkały w Brzezanach. 2. Leon Urbański, przemysłowiec i właściciel folwarku, zamieszkały w Bóbrce. 3. Kazimierz Garpich, właściciel dóbr ziemskich, zamieszkały w Tarnopolu ul. Matejki 13. 4. Mieczysław Burzyński, dyrektor Powiatowej Kasy Oszczędności, zamieszkały w Buczaczu. D) Jedenasta przedstawiciele organizacji gospodarczo-społecznych, znajdujących się lub działających w obrębie stanisławowskiej Dyrekcji kolei państwowych (par. 3 ust. 4 Statutu): 1. z grupy połączonych dla wspólnego wyboru stanisławowskich filii banków, a to: a) Polskiego Banku Krajowego, Filja w Stanisławowie; b) Akcyjnego Banku Hipotecznego, Ekspozytura w Stanisławowie; c) Banku Małopolskiego, Sp. Akc. Oddział w Stanisławowie i d) Polskiego Banku Handlowego, Oddział w Stanisławowie. Członek: Hieronim Żarliński, dyrektor Banku Małopolskiego, Oddział w Stanisławowie, zamieszkały w Stanisławowie ul. Sapieżyńska 1. 10 l. p. Zastępca: Jakób Parnas, dyrektor Ekspozytury Akc. Banku Hipotecznego w Stanisławowie, zamieszkały w Stanisławowie ul. Sapieżyńska 1. 19 l. piętro. 2. ze Syndykatu Interesantów Drzewnych we Lwowie ul. Akademicka 1. 17. Członek: Adolf Kiesler, przemysłowiec, członek Izby Handlowo-Przemysłowej, zamieszkały we Lwowie ul. Nabelaka 1. 35. Zastępca: Inż. Tadeusz Makulski, dyrektor firmy P. E., Z. E., T. S. A. zamieszkały w Stanisławowie ul. Gostawskiego 1. 17. 3. ze Związku Przemysłu Spirytusowego, Sp. z ogr. odpowiedz. we Lwowie ul. Kościuszki 1. 7. Członek: Władysław hr. Dzieduszycki, właściciel dóbr ziemskich zamieszkały w Jezupolu. Zastępca: Filip Liebermann, właściciel rafinerii spirytusu, zamieszkały w Stanisławowie. 4. z Krajowego Towarzystwa Naftowego we Lwowie ul. Zyblikiewicza 3 III. p. Członek: Inż. Władysław Dunka de Sajo, właściciel kopalni naftowych, zamieszkały w Rypnem, p. Perehińsko, pow. Dolina. Zastępca: Henryk Mikuli, przemysłowiec naftowy z Bittkowa, zamieszkały we Lwowie, ul. Franciszkańska 1. 2. 5. ze Związku Ziemi w Stanisławowie: Członek: Wincenty Rozwadowski, właściciel dóbr ziemskich, zamieszkały w Babinie p. Kafusz. Zastępca: Leon Ziobrowski, dyrektor Spółki rolniczo-handlowej „Ziemiańca“ w Stanisławowie, zamieszkały w Stanisławowie ul. Sapieżyńska 1. 18. 6. z Izby Pracodawców w przemyśle naftowym w Bittkowie: Członek: Inż. Franciszek Falek, prezes Izby, zamieszkały w Bittkowie. Zastępca: Włodzimierz Godziński, dyrektor firmy „Compagnie Franco-Polonaise des Petroles“, zamieszkały w Bittkowie. 7. z Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 1. 20. Członek: Marjan Jarożyński, właściciel dóbr ziemskich, zamieszkały w Niżnicach. Zastępca: Eustachy Bukowski, radca Wydziału powiatowego, zamieszkały w Stanisławowie ul. Mickiewicza 1. 4. 8. z Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie: Członek: Inż. Antoni Weksler, emerytowany st. radca kolejowy, zamieszkały we Lwowie, ul. Ujeleńskiego 1. 4. Zastępca: Wiktor Chajes, bankier, zamieszkały we Lwowie, plac Marjański 1. 17. 9. z Izby Handlowej i Przemysłowej w Brodach: Członek: Leon Frenkl, dyrektor Filii Akc. Banku Hipotecznego, zamieszkały w Tarnopolu. Zastępca: Benjamin Kutlin, kupiec zamieszkały w Brodach. 10. z Galicyjskiego Związku Młynów we Lwowie ul. Bourlarda 5. Członek: Alfred Frenkl, właściciel młyna w Przemysłu i tamże zamieszkały. Zastępca: Ludwik Horodyski, właściciel dóbr ziemskich i zakładów przemysłowych w Kolendzianach ad Czortków. 11. z Centralnego Związku Małopolskiego Przemysłu Fabrycznego we Lwowie, ul. Bourlarda 5. Członek: Inż. Władysław Szajnok, cywilny inżynier i przemysłowiec zamieszkały we Lwowie ul. Leona Sapiehy 1. 3. Zastępca: Inż. Władysław Matzke, dyrektor Tow. Akc. Radziwiłł, Wimmer i Zeleny, zamieszkały we Lwowie ul. Leona Sapiehy 1. 3. E) Dwaj członkowie mianowani przez Ministra Kolei Żelaznych (par. 3 ust. 5 Statutu). Członek: Edmund Ranch, poseł na Sejm w Warszawie. Członek: Michał Dziekoński, emerytów. inspektor kolejowy w Stanisławowie.

Prezes Dyrekcji kolei państw. J. Marynowski. Stanisławów dnia 26. stycznia 1922. 862

Cg. Ia. 31/22. Edykt. Strona powodowa Iwan Kiebak wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Tymko Dobosz o 20 dolarów zpn. do L. czynn. Cg. Ia. 31/22. Audjencia do ustnej rozprawy została wyznaczona na 20. lutego 1922 godz. 12 w poł. w tym Sądzie biuro Nr. 34. sala rozpraw. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznanie, ustanawia się adw. Dra Atlasa w Sanoku kuratorem, który ją będzie zastępował na tej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Sanok dnia 11. stycznia 1921. 865

LICYTACJE.

E. XX. 353/20/19. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Galicyjskiej Kasy Oszczędności odbędzie się dnia 2. marca 1922 o godz. 10.30 przed poł. w biurze Nr. XX. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacyjnych następujących realności: Księga grunt. gm. miasta Lwowa whl. 32/IV. Realność składająca się z

parceli budowlanej 3041 i parcel ogrodowych 5806, 5807, 5808 wraz z drzewami owocowymi, położona przy ul. Wojciecha 1. 10. Wartość szacunkowa: 272.100 Mp. 50 fen. Najmniejsza oferta: 136.050 Mp. 25 fen. Do realności whl. 32/IV. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: 3 młode kłony, 4 drzewka drzewka, bez turecki, 9 sliwek, 1 dziesko, 2 orzechy włoskie, 4 wiśnie, kilkanaście młodych klonów, 6 jabłoni, 1 młody orzech, 1 gruszką, parkan 24.05 m. długości — oszacowane na 1195 Akp. 50 fen. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I. Oddział XX.

Lwów dnia 25. grudnia 1921. 876

Hc. 3936/21. Edykt. Dnia 3. lutego 1922 o godzinie 11 przed południem sprzedane będą w sądowej hall aukcyjnej we Lwowie ul. Sądowa 1. 7 w drodze publicznej licytacji nie niżej ceny szacunkowej 300.000 Akp. udzielić ofiarujacemu skrzypce marki „Claude“ wraz z interałem pochodzące z masy spadkowej po Sp. Karolu Hohenbergerze. Skrzypce te oglądać można w dzień przed licytacją między godziną 11 a 1 w południe, tudzież w dniu licytacji między godziną 9 a 11 przedpołudniem.

Sąd powiatowy S. I. Oddział XIV.

Lwów dnia 30. grudnia 1921. 613

SPADKI.

A. 220/18/36. Edykt wzywający dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Jan Król rolnik z Nidku zmarł dnia 11. kwietnia 1918 nie pozostawiwszy ostatniego rozporządzenia. Ponieważ Sąd nie zna miejsca pobytu Antoniego Króla, przeto wzywa go, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym Sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Jana Kusia rolnika z Nidku.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Andrychów dnia 10. grudnia 1921. 805 1—3

Naczelnik Sądu powiatowego.

KONKURSY.

L. 89. ex 922. Konkurs. Przy Państwowym Zarządzie drogowym w Tarnopolu jest do obsadzenia wakująca posada drogomistrza państwowego ze siedzibą w Skafacie, do której przywiązane są: 1) zasadnicze pobory miesięczne w kwocie 550 Mkp.; 2) dodatek drożyzniany zależny od ilości członków rodziny w granicach od 13.464 do 27.064 Mkp.; 3) dodatek kancelaryjny w kwocie 100 Mkp.; 4) za dni wyjazdów służbowych dyery w wysokości 350.40 Mkp. i zwrot kosztów podróży, względnie 1200 Mkp. za użycie własnego jedynokonnego zaprzęgu za cały dzień lub 750 Mkp. za pół dnia. Pierwszeństwo w ubieganiu się o tę posadę przysługuje zdembobilizowanym podoficerom technicznych grup Wojsk Polskich, przyczem wiek kandydata nie może przekraczać 40 lat życia. Posada zostanie nadana prowizorycznie, po roku zdowalniającej służby i ukończeniu kursu dla nadzorców drogowych, na który z Urzędu zostanie powołany, nastąpi stabilizacja. Podania odpowiednio udokumentowane wnosić należy do dnia 28. lutego 1922 r.

Kierownik: Inż. Aida mp.

Państwowy Zakład drogowy.

Tarnopol dnia 25. stycznia 1922. 817 1—3

KURATELE.

P. VI. 55/19. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą prawomocną Sadu powiatowego w Brzozowie z 15. lipca 1919 L. czynności L. VI. 8/18 i L. VI. 2/19 pozbawiono częściowo własnowolności Michała Szajnę zw. „Podolakiem“ i Karolinę Szajną, wdóścian zamieszkałych w Haczowie, a to z powodu marnotrawstwa. Kuratorem ustanowiono Wojciecha Pojara po Janie z Haczowa.

Sąd powiatowy, Oddział VI.

Brzozów dnia 20. stycznia 1922. 724 1—3

FIRMY.

Firm. 1128/21. Oddz. B. I 254. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział B. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzaniec firmy: Polskie Zakłady Garbarskie, spółka akcyjna w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przewadzenie fabryk przerabiania surowca na skóry podszwowe, wierzchowe, juchtowe, oraz na futra wyroby kuśnierskie i galanterijne, przerabianie skóry na gotowe produkty, zakupno w tym celu surowców i sprzedaż produktów, zakładanie odnośnych fabryk, wydzierżawienie lub nabywanie istniejących fabryk. Forma spółki: Spółka akcyjna opiera się na statucie zatwierdzonym przez Ministerstwo Skarbu oraz Przemysłu i Handlu postanowieniem z daty Warszawa dnia 2-go czerwca 1921 r. Nr. 275 i uchwaionym dnia 24. czerwca 1921 do Lr. 24277 przez organizacyjne Walne zgromadzenie akcjonariuszy. Czas trwania spółki nie jest ograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: Kapitał zakładowy wynosi 30.000.000 Mkp. podzielonych na 60.000 akcji pełno i gotówką wpłaconych po 500 Mkp. opiewających na okaziciela. Uprawnieni do zastępowania kierownictwem interesów zajmuje się dyrekcja. Dy-

ŻARÓWKI REGENEROWANE 16 i 25 świecowe**250****PO 250 MP. SPRZEDAJE: BAZAR KRAJOWY, UL. AKADEMICKA 10 - E. HAUSMAN, PASAZ HAUSMANA I W LOKALU WŁASNYM, UL. LWOWSKICH DZIECI 25****250****Małopolska Fabryka Żarówek „ZAREG” we Lwowie** pod warunkiem oddania żarówek starych nadających się do naprawy.

rektorami zostali wybrani: Inż. Roman Rossknecht, Stefan Marko i Zygmunt Wrzak. Podpis firmy: Firmę spółki podpisywać się będzie w ten sposób, że pod odbitem zaponiocą pieczęci lub wypisanem przez kogokolwiek brzmieniem firmy umieszcza własnoręcznie swe nazwiska zbiorowo dwaj członkowie dyrekcji. Ogłoszenia: Obwieszczenia spółki skutecznymi dyrekcyjną mocą prawną w „Monitorze Polskim” i w dzienniku krakowskim „Czas”. Specjalne wpisy: Rada nadzorcza składa się z 5 do 7 członków. Dzień wpisu: 3 października 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków dnia 5. września 1921. 535

Firm. 1200/21. C. V. 5. Siedziba i brzmienie firmy: Dom handlowo-komisowy Józef Suski, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie ul. Czysza 6. Zawiadawca: Jakób Spira ustąpił. Dzień wpisu: 6. października 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków dnia 23. września 1921. 538

Firm. 904/21. Oddz. A. III. 248. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków ul. Dietla 1. 39. Brzmienie firmy A. i R. Weinberg, handel towarami białymi w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Sprzedaż resztek towarów lokciowych. Forma spółki: Jawna spółka handlowa od 1/7 1921. Spółnicy osobliście odpowiedzialni: Abraham Weinberg, kupiec i Rozalia Weinbergowa, kupcowa, oboje w Krakowie ul. Dietla 39. Do zastępstwa spółki jest uprawniony każdy spółnik samodzielnie. Podpis firmy: którykolwiek ze spółników umieści podpis: A. i R. Weinberg. Data wpisu: 5. października 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków dnia 13. września 1921. 541

Firm. 1231/21. O. B. I. 259. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział B. wciągnięto: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Optina”, spółka akcyjna dla wyrobów czekoladowych i cukierniczych. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) Budowa i prowadzenie fabryki kakao, czekolady i wyrobów cukierniczych, oraz fabryki nerbatników, ciastek i wałeczków; b) zakładanie i prowadzenie innych tego rodzaju wytworów w obrębie Państwa polskiego; c) wykonywanie interesów handlowych odnośnie do własnych produktów, jak i surowców, tak w obrębie Państwa polskiego, jak i zagranicą; d) zakładanie i prowadzenie wszelkich w związku z fabrykacją będących ubocznych i pomocniczych przemysłów, zakładów, interesów i sklepów. Forma spółki: Spółka akcyjna oparta na statucie zatwierdzonym postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z daty Warszawy dnia 27. kwietnia 1921. „Monitor Polski” z 11. maja 1921 Nr. 105 i uchwalonym dnia 18. czerwca 1921 L. R. 7757 przez Walne zgromadzenie akcjonariuszy. Kapitał akcyjny wynosi 20,000,000 Mkp. podzielony na 40,000 sztuk akcji opiewających na okaziciela, nominalnej wartości po 500 Mkp. Czas trwania spółki nieograniczony. Podpis firmy: Firma spółki podpisywana będzie pod pieczęcią spółki przez a) dwóch członków Rady zawiadowczej, albo przez b) jednego członka Rady zawiadowczej łącznie z jednym z Dyrektorów lub jednym z prokurentów spółki, albo przez c) dwóch Dyrektorów, albo przez d) jednego prokurenta i jednego Dyrektora, albo przez e) dwóch prokurentów o ile przynajmniej jeden z nich został specjalnie do tego przez Radę zawiadowczą uprawniony. Prokurent winien dodać przy podpisie wyraz oznaczający prokurę. Zarząd spółki: Do Rady zawiadowczej zostali wybrani: Marcell Dutkiewicz, Emanuel Ehrlich, Józef Sowiński, Henryk Tislowic i architekt Ignacy Tislowic, wszyscy w Krakowie. Obwieszczenia spółki będą ogłaszane w Warszawie w „Monitorze Polskim”, w Krakowie w „Czasie”, we Lwowie w „Gazecie Lwowskiej”. Dzień wpisu: 26. października 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków dnia 14. października 1921. 542

Firm. 1376/21. Oddz. C. V. 83. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C. wciągnięto: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Polsko-Belgijska spółka przemysłowo-handlowa „Sursum”, spółka z ogr. odpowiedzialnością. Czas trwania spółki: do dnia zawarcia niniejszego kontraktu, to jest od 28. października 1921 do 31. grudnia 1936. Kontrakt spółki z daty: Kraków 28. października 1921. L. rep. 25520. Cel i przedmiot przedsiębiorstwa: nawiązanie i utrzymywanie stosunków handlowych między Polską a Belgią, sprowadzanie towarów z Belgii celem ich dalszej rozsprzedaży w Polsce i wywożenie w tym celu towarów z Polski do Belgii, zakładanie i prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych w kraju przy pomocy kapitałów belgijskich, zastępowanie firm belgijskich w Polsce, tudzież firm polskich w Belgii. Ka-

pital zakładowy: 300.000 Mkp. Wpłaty na kapitał zakładowy: Wszystkie wkładki zostały przez spółników wpłacone do kasy gotówką. Zawiadawcy: Jan Kazimierz Macialek, inżynier w Krakowie Dębniakach ul. Szwedzka 213; 2) Józef Stanisław Kuit, przedsiębiorca w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 1. 17. Podpisywanie firmy następuje w ten sposób, że pod wydrukowaniem, wypisanem lub wyciśnięciem stampilją brzmieniem firmy Polsko-Belgijska Spółka przemysłowo-handlowa „Sursum” Spółka z ogr. odpow. w Krakowie dwaj zawiadawcy kolektywnie swój podpis własnoręcznie położą. Ogłoszenia spółki następują zapomocą listów poleconych wystosowanych do spółników wedle ich ostatniego miejsca zamieszkania. Dzień wpisu: 9. listopada 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków dnia 4. listopada 1921. 543

Firm. 1338/21. C. III. 140. Dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym spółek. Do rejestru Oddział C. wpisano: Siedziba i brzmienie firmy: Dom rolniczo-handlowy St. Burtan i Ska Import et Export, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Prokurzystami spółki ustanowiono Tadeusza Wejcherta, urzędnika prywatnego w Krakowie ul. Długa 1. 74 zamieszkałego i Kazimierza Czachowskiego, urzędnika prywatnego w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 17 zamieszkałego, którzy to prokurysty podpisywać będą firmę spółki z dodatkami prokurę wskazującym łącznie z zawiadawcami, a to stosownie do postanowienia kontraktu spółki z daty Kraków dnia 16. marca 1920. D. R. 8.100 w ten sposób, że każdy z nich uprawniony będzie do podpisywania firmy łącznie z jednym z zawiadawców pod brzmieniem firmy przez kogokolwiek wpisaniem lub pieczęcią wybitą. Dzień wpisu: 14. listopada 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków dnia 25. października 1921. 545

Firm. 1323/21. Oddz. B. I. 206. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółek. Do rejestru Oddział B. wciągnięto co następuje: Siedziba i brzmienie firmy: „Wawel”, spedycyjno-transportowa i handlowa spółka akc. w Krakowie. Dla zastępowania filii w Drohobyczu i do podpisywania teje filii nadano łączną prokurę pp. Antoniemu Zetheyowi i Filipowi Goldfarbowi. Dzień wpisu: 14. listopada 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków dnia 22. października 1921. 546

Firm. 1415/21. Oddz. B. I. 39. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółek. Do rejestru Oddział B. wciągnięto: Siedziba i brzmienie firmy: Wiedeński Bank związkowy w Wiedniu, filja w Krakowie. 1) Dotychczasowy zastępca dyrektora p. Oskar Pollak i p. Wiktor von der Lippe ustanowieni zostali każdy z nich dyrektorem i członkiem zarządu spółki. Każdy z nich podpisuje firmę kolektywnie z drugim do podpisywania firmy uprawnionym. 2) Stanisław Kornreich ustanowiony został prokurystą i zastępcą naczelnika filii z uprawnieniem do podpisywania firmy filii krakowskiej po myśli par. 19 ust. 2 statutu łącznie z drugim prokurentem. 3) Prokurę do zastępowania Filii udzielono p. Emanuelowi Chajesowi w Krakowie z uprawnieniem do podpisywania firmy Filii krakowskiej po myśli par. 19 ust. 2 statutu łącznie z drugim prokurentem, w zastępstwie dyrektora lub zastępcy dyrektora. 4) Wykreślono uprawnienie do podpisywania firmy Dra Wilhelma Adlera we Wiedniu wskutek wystąpienia tegoż z instytucji. Dzień wpisu: 15. listopada 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków dnia 11. listopada 1921. 548

Firm. 1428/21. Oddz. C. II. 137. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółek. Do rejestru Oddział C. wciągnięto: Siedziba i brzmienie firmy: „Zakłady ceramiczne Bonarka”. Spółka z ogr. odpowiedzialnością w Krakowie. Zawiadawcą spółki ustanowiony: Bertold Weinberg, przemysłowiec w Krakowie, ul. Zielona 1. 11, który firmę spółki podpisywać będzie w ten sposób, iż pod brzmieniem firmy umieści swoje imię i nazwisko obok podpisu drugiego zawiadawcy lub prokurzysty. Dzień wpisu: 15. listopada 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków dnia 11. listopada 1921. 550

Firm. 1452/21. Stow. IV. 176. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba i brzmienie firmy: Krakowski Bank Kredytowy, stowarz. zarej. z ogr. poręką w Krakowie, ul. Stawkowska 1. 23. 1) Członkowie dyrekcji wystąpili Dr. Dziubczyński, Marcin Stuber i Dr. Roman Bogdani. 2) Członkowie dyrekcji wybrani: Inż. Zdzisław Konopka, inż. Aleksander Tolasiewicz, nadzorca górniczy i Dr.

Henryk Dymidowicz, adwokat w Krakowie zamieszkały, zastępca członka dyrekcji Bolesław Górski, właściciel kawiarni w Krakowie. Data wpisu: 24. listopada 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków dnia 19. listopada 1921. 556

Firm. 1574/21. Oddz. C. V. 118. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C. wciągnięto: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Fabryka torebek i kartonazy Edmund Heller, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wyrób torebek i kartonazy i handlowa sprzedaż tychże. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na zasadzie ustawy z dnia 6. marca 1906, L. 58 Dzpp. Kontrakt spółki z daty Kraków dnia 6. grudnia 1921 do Lr. 3.825. Czas trwania spółki nieograniczony. Kapitał zakładowy: 250.000 Mkp. wpłacony gotówką 50.000 Mkp. i aportem Edmunda Hellera, składającego się z jego przedsiębiorstwa fabrykacji torebek i kartonazy. Zawiadawcą spółki jest p. Edmund Heller, przemysłowiec w Krakowie ul. Czarnowiejska 30, zastępca zawiadawcy p. Michał Schmidel, emer. pułk. intend. w Krakowie, Garbarska 5. Firmę spółki podpisuje p. Edmund Heller jako zawiadawca spółki lub w jego zastępstwie na wypadek jego nieobecności lub przeszkody p. Michał Schmidel jako zastępca zawiadawcy. Firma podpisywana będzie w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowaniem lub stampilją wyciśniętą brzmieniem firmy, podpisuje swe nazwisko zawiadawca lub jego zastępca. Data wpisu: 15. grudnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków dnia 14. grudnia 1921. 567

Firm. 1503/21. A. III. 75. Do rejestru Oddział A. wciągnięto: Siedziba i brzmienie firmy: H. Ripper i Ska, spółka komandytowa w Krakowie Rynek główny 17. Prokurę udzielono Franciszkowi Biaschczekowitzi, urzędnikowi spółki. Dzień wpisu: 7. grudnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków dnia 26. listopada 1921. 569

Wale Zgromadzenie Stowarzyszenia go powarczego Urzędników w Stryu odbędzie się dnia 18. lutego 1922 godz. 4 popoł. dniu w sali sądowej Nr. 32. 1. piętro. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie dyrekcji, 3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej co do zamknięcia rachunków, bilansu i co do udzielenia dyrekcji absolutorium, 4) Wybór dyrekcji, 5) Wybór 4 członków Rady nadzorczej, 3 zastępców tudzież komisji rewizyjnej, 6) Zmiana statutu § 11 co do podwyższenia udziałów, 7) Wnioski członków. Na w. p. dek. gdyby w powyższym dniu godz. na 4 nie zebrał się k. m. p. e. wymagany § 41 statutu, odbędzie się 15. lutego 1922 go z. 4. popoł. udu w tej samej sali go. wne Walne Zgromadzenie, które decyduje 2/3 większością głosów też względu na ilość obecnych członków.

Zaproszenie.

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia I. lwowskiego Towarzystwa tanih budów we Lwowie, Stow. zarej. z ogr. por. z dnia 21. stycznia 1922 zapraszam P. T. członków tegoż Towarzystwa na

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie,

które się odbędzie dnia 11. lutego 1922 o godzinie 6-tej wiecz. w moim biurze przy ul. Sykstuskiej 19 z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
 2. Wybór Rady Nadzorczej względnie uzupełnienie tejże.
 3. Wybór członków Dyrekcji.
 4. Wybór komisji rewizyjnej.
 5. Zastosowanie statutu do przepisów ustawy o S. o. d. działach względnie rozwiązanie Towarzystwa i likwidacja.
 - 6) Wnioski członków.
- Adwokat Dr Edward Ebersohn, Sykstuska 19

WALNE ZGROMADZENIE

KONSUMU „PRACA”, stow. zarej. z ogr. por. w Lwowie, odbędzie się dnia 5. lutego 1922 o godzinie 11 przedpołudniem w lokalu konsumu przy ul. Gołuchowskich 2 z następującym porządkiem dziennym: sprawozdanie za rok 1921, wniosek na rozwiązanie spółdzielni i ustalenie sposobu likwidacji.